ILUSTROWANY
DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ, ZJEDNOCZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Wychodzi codziennie o godz. 6-tej rano.

CENA NUMERU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIES.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA UL. SZPITALNA L. 36. — TELEFON NR. 1385.

Nr. 13. Kraków, środa 19. lutego 1919. Rok I.

Koalicya przyjęła wnioski Dmowskiego.

Exposé Dmowskiego przed Radą 10. Silne wrażenie przemowy. Brak komunikacyi z Polską.

Kraków, 18 lutego.

„L'independance Polonaise“ podaje dosłowny tekst wniosków, które zakończyły exposé p. Dmowskiego przed reprezentantami koalicyi. Ze względu na doniosłość sprawy, zwłaszcza wobec wiadomości, iż doszło do zawieszenia broni pomiędzy Niemcami a Polakami, podajemy te wnioski w dosłownym przekładzie:

1. Kwestya niebezpieczeństwa niemieckiego. Niezbędne jest, aby zatrzymano Niemców w ich pochodzie na Wschód, co można by uczynić przez proste żądanie sprzymierzeńców. Trzeba również, ażeby w rozejmie, który ma być odnowiony ustalono warunki **któreby dały ludności polskiej gwarancyę, że nie będzie prześladowana i że będzie mogła oczekiwać w spokoju decyzyi konferencyi pokojowej.**

2. Jest rzeczą niezbędną, **ażeby otwarto drogę z Gdańska dla transportu amunicyi, broni i środków żywności.** Artykuł zawieszenia broni, który pozwala sprzymierzeńcom na swobodny przechód z Gdańska do Torunia, powinien być wykonany. To można było osiągnąć przez okupacyę drogi kolejowej zapomocą wojsk sprzymierzonych, albo też przez uzyskanie gwarancyi, że Polacy będą mieli wolny przechód, w ciągu którego nie będą molestowani. To jest bezwzględnie konieczne w celu wysłania armii jenerała Hallera, który jest oczekiwany tak niecierpliwie w kraju. Polacy żądają również, ażeby im posłano odzież, broń i amunicyę dla armii, która się tworzy. Ludzi mają dosyć, brak im jednak tego, co jest konieczne do ich wyekwipowania.

3. Należy uregulować **sytuacyę w Galicyi** wschodniej, gdzie Lwów jest ciągle atakowany przez Ukraińców i gdzie Polacy mogliby się bronić i zaprowadzić porządek w kraju, gdyby mieli to, co niezbędne w zapasach odzieży, amunicyi i broni dla armii polskiej“.

* * *

„Kuryer Poznański“ otrzymał od p. Cyryla Ratajskiego, który powrócił z Paryża i Londynu, szereg informacyi w tej sprawie. Pan Ratajski powiada, że mowa p. Dmowskiego, która poprzedziła wymienione wnioski zrobiła **wielkie wrażenie** na przedstawicielach ententy, a prezydent Wilson oświadczył australskiemu prezydentowi ministrów Hughesowi, że mowa Dmowskiego silnie go poruszyła.

Co do wniosków p. Dmowskiego, odnoszących się do **zaboru pruskiego,** p. Ratajski donosi, że **pierwszy został załatwiony przez notę koalicyi, żądającą od Niemiec zaprzestania kroków wojennych.** Jeżeli Niemcy dotychczas do tego żądania się nie zastosowali to tem większa szkoda dla nich, bo koalicya nie pozwoli ze sobą żartować. Drugi wniosek będzie prawdopodobnie załatwiony z okazyi odnowienia rozejmu. Nastrój koalicyi — czytamy dalej w „Kuryerze Poznańskim“ — który łagodniał wobec Niemiec, zwraca się w ostatnim czasie znowu **ostrzej przeciwko Niemcom,** z powodu butnej ich postawy a zwłaszcza także z powodu **agresywności** ich wobec Polaków.

Na koniec informator „Kuryera Poznańskiego“ dodaje, że jedna jest rzecz, **która utrudnia niesłychanie naszą sprawę, a to brak zupełny informacyi w Paryżu o tem, co się dzieje w Polsce.** Komunikacya telegraficzna i pocztowa jest przerwana, telegramy iskrowe nie dochodziły. Obecnie wszelkich dokłada się starań zarówno w Paryżu jak i Warszawie, aby stworzyć bezpośrednią komunikacyę między Polską a Francyą.

„Kuryer Poznański“ dodaje, że w Paryżu sprawa polska jest **niesłychanie popularna** i cytuje na dowód tego wzięcie, jakie ma wystawa polsko- francuska, wystawa malarzy polskich i t. p. Na posiedzeniu francuskiego Towarzystwa geograficznego podczas odczytu o Polsce prof. Lacour Gayet, publiczność francuska witała entuzyastycznie obecnego na estradzie jenerała Hallera.

Niemcy muszą zaprzestać wojny z Polakami!

Marszałek Foch podyktował Niemcom nowe warunki. Linia demarkacyjna w Wielkopolsce.

Berlin, 17 lutego.

Na konferencyi pełnomocników koalicyjnych i niemieckich w Trewirze w sprawie przedłużenia zawieszenia broni marszałek Foch postawił imieniem koalicyi następujące żądanie: **Niemcy mają natychmiast zaprzestać wszelkich akcyj ofenzywnych przeciw Polakom w Poznańskiem, czy też na jakimkolwiek innym terenie. W tym celu zabrania się im przekraczania linii demarkacyjnej,** która zostanie ustanowioną.

LINIA DEMARKACYJNA.

Linia demarkacyjna między Polską a Niemcami ustalona została przez szefa jeneralnego sztabu koalicyi Weyganda i jenerała niemieckiego Hammersteina następująco:

Na południu linia ta biegnie od dawnej rosyjskiej granicy na zachód przez Luisenfelde (na zachód od Innowrocławia), na zachód od Wielkiej Nowej wsi, na południe od Brzozy, na północ od Szubinu, na północ od Exinu, na południe od Szamotuł, na południe od Chodzieża (Kolmar), na północ od Czarnkowa, na zachód od Białej, na zachód od Birnbaum, na zachód od Zbąszynia, na zachód od Wolsztyna, na północ od Leszna, na północ od Rawicza, na południe od Krotoszyna, na zachód od Oddanowa, na zachód od Schildbergu, na północ od Bieruchowa (Eichenbrunn).

Nad nieruszalnością linii demarkacyjnej czuwać będzie misya koalicyjna w Warszawie, która zapewno wysłała swego delegata do Spaa.

* * *

Powyższe doniesienie nie pozwala nam jeszcze wyrobić sobie dokładnego zdania o warunkach rozejmu polsko-niemieckiego, który na rozkaz koalicyi Niemcy musieli zawrzeć. **Przedewszystkiem nie wiemy jeszcze czy Polska otrzymała już dostęp do Gdańska, według żądania Dmowskiego.**

W każdym razie w warunkach, podyktowanych Niemcom przez koalicye widzieć należy, **duży sukces sprawy polskiej.**

Prawie trzy czwarte części Wielkopolski (z wyjątkiem odcinka na północ od Noteci) przypada Polakom. Niemcy z miast ważniejszych Wielkopolski zatrzymują — oczywiście tylko **prowizorycznie** — Piłę, Bydgoszcz, Leszno i Wielawę.

Dzięki rozejmowi z Niemcami — **wojska polskie w Poznańskiem** odzyskują swobodę ruchów — i będą mogły być na innym terenie użyte.

„Moi je cogne“ (Będę walił) grozi Foch.

NIEMCY NIE PRZESTAJĄ SIĘ ZBROIĆ: W PRZECIĄGU DWU MIESIĘCY MOGLIBY WYSTAWIĆ ZNOWU TRZYMILIONOWĄ ARMIĘ. BURZLIWE POSIEDZIENIE WOJENNEJ RADY KOALICYI.

Berlin, 17 lutego.

„Berl. Tagblatt“ przynosi z Lugano interesujące szczegóły o posiedzeniu Wojennej Rady Koalicyi, na którem zapadły nowe doniosłe dla losów świata, a zwłaszcza dla Polski, uchwały:

Ostatnie posiedzenie rady wojennej było **bardzo ożywione.** Wilson stał na tem stanowisku, że należy wierzyć w **dobrą wolę demokratycznych Niemiec** i żądał, ażeby zawieszenie broni dawało obu stronom równe prawa, przyczem i Niemcy sami mieliby podać wykaz zapasów broni. **Temu stanowisku sprzeciwili się**

zasadniczo Clemenceau i Foch. Clemenceau zawołał:

— Zawsze nas obelgiwali i łżą w dalszym ciągu.

Foch wypracował memoryał, w którym wykazywał, że buta i bezczelność krzyżacka zaczyna na nowo wzrastać.

Niemcy nie dopełnili wszystkich warunków zawieszenia broni, nie wydali żądanej ilości artyleryi, łodzi podwodnych i maszyn rolniczych. Natomiast zakłady przemysłowe wyrabiają nadal broń i amunicyę (w jakim celu!?) tak że gdyby przyszło do zerwania mogliby wystawić w przeciągu dwóch miesięcy 3 milionową armię, podczas gdy koalicya tylko 1,800.000. To też jedno tylko zostaje:

— Moi je cogne! (Będę walić.) Jeżeli ich jeszcze raz ujrzę na kolanach przed sobą, to tak prędko ich nie puszczę.

Następnie przedstawiwszy obłudne i łotrowskie postępowanie Niemców wobec Polaków zażądał Foch jak najostrzejszych warunków rozejmowych.

Rozkład w wojskach „Grenzschutzu" i „Heimatschutzu".

Berlin, 17 lutego.

Specyalny korespondent „Berl. Tagbl", wysłany na teren bojowy pod Bydgoszczą, doniósł swemu pismu, co następuje (pod datą Bydgoszcz 12 lutego).

Ofenzywa niemiecka na odcinku Bydgoszczy, wszczęta przed paru dniami, po której tyle spodziewaliśmy się, musiała nagle być przerwaną — z powodu politycznych waśni wśród wojsk frontowych. Rada żołnierska w Bydgoszczu nie uznała rozporządzenia ministra wojny w sprawie komendy, wojsko jednak uznało edykt, przerwało operacye wojenne i wybrało nową radę. Z powodu tych wypadków trzeba było zaniechać ofenzywy, a front przełożyć poza Steinberg. Tylko jedna kompania (pod wodzą por. Parthenheimera), republikańskiej gwardyi pozostała na pozycyi — i została doszczętnie przez Polaków zniszczoną.

Powyższa relacya tłómaczy, dlaczego Niemcy, mimo wielokrotnej przewagi i znakomitego uzbrojenia nie zdołali zgnieść słabych ale dzielnych sił polskich.

Nakazany przez koalicyę rozejm — położył nareszcie kres definitywny ofenzywie niemieckiej.

„Berl. Tagbl." zawiera w tymże samym nrze relacye o rzekomem strasznem „okrucieństwie Polaków", polegającem na rozstrzelaniu pięciu żołnierzy. (Prawdopodobnie zbójów i bandytów „Grenzschutzu!").

Nasza polityka zagraniczna.

Kraków, 18 lutego.

Politykę zagraniczną narodu prowadzą dyplomaci, ale nietylko dyplomaci. Zasadniczą doniosłość ma zachowanie się całego narodu jego uczucie i nastroje, jego interesy i dążenia. W dzisiejszej zwłaszcza dobie, gdy przyszła rola Polski zależy od naszej politycznej siły i organizacyjnej sprawności, każdy akt w wewnętrznej polityce, każdy układ stosunków w kraju odbije się silnem echem na naszem zewnętrznem położeniu. To też nie wolno nam urządzać się tak, jakgdybyśmy żyli na odludnej wyspie, nie wolno też traktować zagadnień międzynarodowych jako czegoś, co zależy tylko od dyplomatycznej zręczności naszych przedstawicieli, co rozstrzyga się tylko w Paryżu. Przeciwnie, naród nasz sam wpływa wprost na politykę zagraniczną, każdy z nas jest jednym z jej współtwórców.

Położenie nasze jest niezwykle ciężkie. Jesteśmy otoczeni morzem wrogów. Stosunek Niemców i Rusinów do nas jest zupełnie wyraźny, bezwzględnie wrogi i to się w przyszłości nie zmieni. Z Litwinami i Białorusinami chcemy doprowadzić do porozumienia, ale w najlepszych nawet warunkach te narody nie rychło wytworzą żelazny wał ochronny od Wschodu. Była nadzieja, że w Czechach znajdziemy lojalnych sprzymierzeńców związanych z nami wspólnością antiniemieckiego interesu. Okazało się jednak, że Czesi, jakkolwiek mocno Niemców nienawidzą, są przesiąknięci nawskroś pruskim duchem, kwalifikują się na wiernych spadkobierców idei gwałtu i zdobyczy. Dobrze się stało, żeśmy się o tem dowiedzieli dość wcześnie. Mamy dziś sytuacyę zupełnie jasną i ręce niczem niezwiązane.

Musimy szukać sprzymierzeńców. Nie znajdziemy ich wiele między naszymi sąsiadami. Takim sprzymierzeńcem Polski musi być Rumunia, która niema z nami sprzecznych interesów, a z którą łączy nas dzisiaj wspólne niebezpieczeństwo ze strony ukraińskiego bolszewizmu. A więc jednym z naszych celów powinno być dążenie do uzyskania wspólnej granicy z Rumunami. Przez Polskę i Rumunię będzie prowadziła droga z Bałtyku do morza Czarnego, łączność gospodarcza, zacieśni łączność polityczną.

Na tem nie koniec. Wobec istnienia tylu potężnych wrogów musimy szukać innych jeszcze, potężnych sprzymierzeńców. Znajdziemy ich łatwo. Misya dziejowa Polski polega na tem, by nasze państwo z jednej strony było pośrednikiem między Zachodem i Wschodem, z drugiej stanowiło zaporę przeciw uderzeniom potężnej germańskiej fali.

Dzisiaj zdruzgotana jest potęga materyalna Niemiec. Ale żyje duch niemiecki, dyszy zemstą i nienawiścią, marzy o tem by znów wznieść swą pięść do góry. A więc naturalnymi naszymi sojusznikami są ci, którym i w przyszłości mogą Niemcy zagrażać — wszystkie wielkie narody zachodniej koalicyi, a przedewszystkiem Francya. I jak my jesteśmy potrzebni dla tych narodów, tak samo silna Polska jest dla nich potrzebna. Są to oczywiste podstawy nowego urządzenia Europy, w której dla nas znajdzie się poczesne i zaszczytne miejsce.

To też jeżeli z piersi naszych wznosi się wciąż okrzyk: „niech żyje koalicya," to ten okrzyk jest nietylko wyrazem uwielbienia dla zwycięzcy i upojenie z powodu pogromu Niemiec. W okrzyku tym zawiera się główna idea naszej przyszłej polityki zagranicznej, idea twórcza, na której wzniesiemy trwałą budowlę przymierza. I w świetle tej idei występuje w całej zbrodniczości nagonka naszych skrajnych żywiołów z prawicy i lewicy, która chce poderwać zaufaniem społeczeństwa do zachodniej demokracyi. Wiemy wszyscy o tem dobrze, że wśród czynników politycznych koalicyi działają siły nam niechętne i wrogie — niepotrzeba ich tu wymieniać, bo wszyscy o tem dobrze wiemy; ale żaden z tamtych narodów nie odnosi się do nas niechętnie, chodzi tylko o usunięcie nieporozumień i braku informacyi. A tymczasem aktywiści z prawicy, nie ustaleni w żałobie po Habsburgach, i aktywiści z lewicy, którym pachnie bolszewizm, podali sobie ręce, by rozbudzić w społeczeństwie nastrój nieprzychylny dla państw sprzymierzonych. Skorzystali z bezczelnych kłamstw czeskich a propos sprawy śląskiej, by uderzyć na koalicyę i na tych, którzy spraw naszych bronią w Paryżu. Czy oni zastanawiają się nad tem do czego wiedzie ta droga? Narzekają na brak pomocy ze strony koalicyi a przecież sami zrobili wszystko za czasów Moraczewskiego, by nadejście tej pomocy opóźnić. — Narzeka „Czas" krakowski, że koalicya ma o nas błędne wyobrażenie; ale jeżeli któryś z koalicyjnych mężów stanu dostałby do rąk artykuły z „Czasu" z okresu wojny, czy na podstawie takiego materyału nabrałby dobrego wyobrażenia o Polsce? Jeśli ponosimy chwilowe niepowodzenie, to są skutki fatalnego dziedzictwa konserwatywno-socyalistycznego. Na szczęście nie spadło to dziedzictwo na karki całego narodu, obciąża tylko sumienie nielicznych grupek politycznych. Na szczęście zagraniczna polityka polska nie dostała się ani w ręce tych, którzy wiedli ją przed kilku miesiącami do głównej kwatery niemieckiej i tych, którzy bardzo niedawno marzyli o przymierzu z „czerwonemi" Niemcami. Polityka polska pójdzie po linii przymierza z demokracyami zachodu. W tym kie-

WYPRAWA.

—o—

(Z rosyjskiego).

(Dokończenie).

„Puk — puk — puk!...— szedł z dołu głos.

„Puk — puk!... z rozpacznym spokojem wtórował młody szybko zmieniając magazyny i ciskając puste na podłogę.

Nagle na dole buchnęła radosna wrzawa ludzkich głosów tłumiąc na chwilę grzechot karabinów.

— Oho — ho — ho... już jest... wzięło... teraz pójdzie! — wrzeszczały tam liczne gardła — patrz jak bierze... oho — ho!...

Mauzer z góry miarowo im odpowiadał.

Wtem nowy, dziwny głos — głuchy szum z dołu, jakby tam puszczono wielki wentylator. Drużnow nie zdążył zrozumieć — co to takiego? — gdy gęsty, czarny kłąb dymu z iskrami wzbił się z za okna i nagle, a złowrogo zajrzał w rozbite szkła.

— A niechże cię! — szepnął młody, rzuciwszy się od drzwi — mam już tylko dwa naboje...

Ci na dole zaprzestali już strzelać, dochodził tylko trzask ognia, pełzającego gdzieś po ścianach domu. Bandyta stanął na środku izby i spoglądał na Drużnowa. Przez moment stanęło między nimi oboma coś poważniejszego, większego niż życie samo.

— Akuratnie dwie kule — ozwał się zachrypniętym głosem urzędnik, spozierając mu prosto w dziecięco-naiwne oczy — jedna dla mnie, druga dla ciebie...

Na twarzy mołojca ukazał się wątły uśmiech.

— Chyba, że... — wyrzekł tenże krótko i nagle machnąwszy ręką, wyciągnął nóż.

— Mnie tam już wszystko jedno, koniec, to chociaż... — wyszeptał i szybkim ruchem przeciął pas, krępujący nogi jeńca — wyrywaj!...

Drużnow usiłował powstać, ale napróżno, zdrętwiałe nogi nie ruszyły się.

— Bodajże cię! — zaklął chłopiec i pochwyciwszy go, zaniósł ku drzwiom. Kopnął w nie, — a w izbę, jakby czekające na to, wdarł się czarny, duszący kłąb dymu. Dysząc ciężko i uginając się pod bezwładnem brzemieniem, junak znowu zatrzasnął drzwi i potaszczył Drużnowa do okna. Wybił nogą ramę okienną i nachylił przez okno ciężkie ciało. Tuż w dole buzował z wyciem płomień. Iskry leciały w górę — Drużnow stulił powieki — brak było oddechu — nagle padł w dół... Ogień żarem tchnął w jego lica — ciałem boleśnie o coś uderzył i łukiem ciężko zleciał na twardy, zmarzły śnieg. Nie zdając sobie sprawy z tego, że jest uratowany, ujrzał Drużnow, jak rzucili się ku niemu dwaj strażnicy w baszmakach i szarych płaszczach i odciągnęli na bok.

Szumiało mu w głowie od upadku, okropnie dolegała złamana ręka, piekła ogorzała twarz... Jednakże podniósł się na nogi i spojrzał w okno piąterka.

Ogień otoczył je już ze wszystkich stron, dym sadził z okna, a wśród czarnych i gęstych kłębów stał mołojec, sam, cały czarny, zakopcony. Zdawało się, że i on także zabiera się do skoku w dół — lecz ten machnął tylko ręką i długą, cienką lufę mauzera, skierowawszy w twarz, szeroko otwarł usta...

Wśród trzasku pożaru nie było słychać wystrzału: mołojec tylko zachwiał się, cofnął krok w tył i znikł. Z rozbitego okna razem z dymem, jakby radośnie, wydarł się długi, pożądliwy język ognia.

—o—

runku iść nam każe nasza tradycya kulturalna, nasze uczucia i nasz narodowy interes. Na gruzach pruskich i bolszewickich zapędów zbudujemy państwo, godne wielkiego dziejowego posłannictwa.

List ze Lwowa.

ROZPRZĘŻENIE W WOJSKU UKRAIŃSKIEM. BRAK IDEI. KONSZACHTY CZESKO-UKRAIŃSKIE I AGITACYA BANKU „SLAVIA“. WYBÓR PREZYDENTA. PAN ASCHKENAZE I POGROM ŻYDÓW BLASK LWOWA PRZYGASA.

Lwów, dnia 15 lutego.

Wywiązuję się z danej obietnicy i przesyłam trochę wiadomości z kresowego miasta*).

Dzięki interwen ,i misyi koalicyjnej, Lwów nieostrzeliwany cd przeszło tygodnia, trochę raźniej oddycha, a życie wraca powoli do normalnego stanu, o ile stan wojenny wogóle normalnym nazwać można. Koncesyę nieostrzeliwania miasta uzyskano za cenę wycofania armat naszych z cytadeli i Wysokiego Zamku, a zatem pozycyi dominujących nad miastem. Czy jednak na przyrzeczeniu delegatów ukraińskich polegać można, to rzecz inna. Osoby przybywające do Lwowa z tamtej strony frontu stwierdzają, że w wojsku ukraińskiem panuje zupełne rozprzężenie; wyłamawszy się z pod dyscypliny potworzyło lotne bandy, które rabują i niszczą własność polską. W tych warunkach prowadzenie jakichkolwiek r o k o w a ń z U k r a i ń c a m i jest bardzo problematyczne. Rzekomy rząd ukraiński traci z dnia na dzień grunt pod nogami, a grupka ambicyonujących, na żołdzie austro-niemieckim wychodowanych polityków z pod znaku Kościa Lewickiego, przewidując bankructwo gwałtem i rabunkiem zapoczątkowanej budowy zachodnio-ukraińskiej republiki, usiłuje ratować sytuacyę woltyżerskimi sztuczkami, które mocno trącą bolszewizmem. Jak przyczyną upadku Niemiec było nie załamanie frontu, ale załamanie się butnej duszy krzyżackiej, tak przyczyną fiaska antrepryzy ukraińskiej inscenizowanej pod patronatem Austryi i Niemiec, a wspomaganej obecnie przez godnych aliantów Czechów, będzie brak wszelkiego podłoża duchowego, ideowego, popartego niezłomną wolą całego narodu, którego nawet najenergiczniejsza agitacya polityczna zastąpić nie jest w stanie. Polityka gwałtu na długotrwałe sukcesy liczyć nie może. Okazała to dowodnie zaborcza, na chwilowej przemocy i fałszu oparta polityka Czechów w sprawie Śląska. Bolesny ten dla nas incydent wydobył ponadto na światło dzienne wiele szczegółów zdawna uknutej politycznej intrygi między Ukraińcami i Czechami na naszą szkodę. Z racyi wprowadzenia kontroli nad instytucyami czeskiemi we Lwowie, wyszło np. na jaw, że czeski bank ubezpieczeniowy „Slavia“, zajmował się więcej ukrainofilską propagandą, niż czynnościami bankowemi. Personal rzeczowego banku obsadzony był głównie siłami narodowości ruskiej, wszystkie druki redagowane były w języku ukraińskim, a agitacyjnej działalności nie ograniczał bank tylko na Galicyę wschodnią, ale rozszerzał ją i na Galicyę zachodnią. Naród kramarzy i muzykantów okazał się godnym sojusznikiem austro-niemieckiego wychowanka, a przysłowiona polska ustępliwość i łatwowierność zgotowały nam jedno rozczarowanie więcej.

Życie polityczne Lwowa koncentruje się obecnie koło wyboru prezydenta miasta. Wynik odroczonych na 17 bm. wyborów jest niewątpliwy. Najwięcej szans wyboru ma p. N e u m a n n, który oby nie musiał poraz drugi opuszczać swego grodu, jak to miało miejsce w roku 1914. Prof. C h l a m t a c z, zawiedziony w swych nadziejach, grozi wycofaniem się z życia politycznego, co ostatecznie nie byłoby największem nieszczęściem ani dla Lwowa, ani dla przyszłego rozwoju polityki polskiej. Partya żydowska forytuje na miejsce opróżniono przez rezygnacyę wicepr. Schleichera, który uszczęśliwić ma Warszawę, Dra A s z k e n a z e g o. Wybór ten wobec ostatnich wystąpień dra Aszkenazego w sprawie pogromów żydowskich, i związanej z tem kwestyi uregulowania stosunku żydów do Polaków, natrafia na opór we wszystkich innych klubach, a nawet w klubie socyalistycznym.

Rozdmuchana do niebywałych rozmiarów sprawa pogromów żydowskich we Lwowie, zbliża się do końcowego rozdziału. Pracująca nad bezstronnem jej wyjaśnieniem komisya śledcza z Warszawy zdołała zebrać obfity materyał faktyczny, przygotowany w większej części przez starannie zorganizowane komitety żydowskie. I podczas kiedy żydzi, cały czas od d. 22. listopada 1918 począwszy zużytkowali na gromadzenie skrzętne najdrobniejszych choćby szczegółów korzystnych dla ich sprawy, my traciliśmy tylko czas na publicystyczne rozważania i artykuły, gdy tymczasem ważny dla odparcia całego szeregu wstrętnych insynuacyi materyał dowodowy, rozpływał się i kurczył, pozostały zaś wykazuje nietylko wielkie braki i nieścisłości, ale ponadto świadczy o niewytłómaczonej obojętności i abstynencyi tych członków polskiego społeczeństwa, których zeznania mogłyby się przyczynić niemało do ustalenia prawdy materyalnej, a temsamem odparcia tendencyjnie zabarwionych, uwłaszczających społeczeństwu temu zarzutów.

Blask Lwowa jako metropolity dawnego kraju koronnego Galicyi powoli zagasa. Większe instytucye finansowe wyprowadzają się do Warszawy, nęcącej rożne powołane i niepowołane jednostki nietyle rozległym terenem pracy przy budowie państwowości polskiej, ile raczej nadzieją osobistych korzyści, wydział krajowy likwiduje swoje czynności, uniwersytet traci na rzecz Warszawy najlepsze siły naukowe, słowem metropolita schodzi do rzędu prowincyonalnego kresowego miasta. Warszawa stała się obecnie ziemią obiecaną, Mekką dla całego szeregu pielgrzymów dążących tam po złote runo, siłą przyciągającą jak na razie nietylko wartościowe, ale i bezwartościowe jednostki, a z wyłuskiwaniem ziarna od plewy będzie miała dość kłopotu.

* * *

„Gazeta lwowska zaprzecza pogłoskom o zmianach i buntach w wojsku ukraińskiem. Wiadomości takie rozsiewane są przez ukraińców, żydów i Niemców tendencyjnie dla uśpienia polskiej czujności.

*) Zwracamy uwagę Czytelników na korespondencye, sygnowane znakiem N, pochodzącą od wybitnej, w świecie naukowym znanej osobistości. — Przyp. Red.

Neuman prezydentem Lwowa.

(Telefonem).

Lwów, 17 lutego.

Dziś Rada m. Lwowa wybrała *prezydentem Józefa Neumana*, który piastował godność prezydenta w chwili wybuchu wojny, ale uciekł ze Lwowa przed inwazyą. Po odzyskaniu Lwowa przez Austryaków, został komisarzem rządowym mianowany śp. Rutowski, po jego zaś śmierci Stesłowicz.

We czwartek Piłsudski składa władzę w ręce Sejmu.

Warszawa, 17 lutego.

W sobotę oświadczył kom. Piłsudski marszałkowi Sejmu, Trąmpczyńskiemu, że we czwartek złoży w ręce Sejmu swą dotychczasową władzę.

Sprawa ta była następnie przedmiotem narad w Kongresie seniorów. Posłowie związku ludowo-narodowego oświadczyli się za przyjęciem rezygnacyi do wiadomości. W czasie interregnum reprezentantem władzy byłby marszałek Sejmu, Sejm zaś załatwiwszy szybko 8 przygotowanych już paragrafów Konstytucyi przystąpiłby do wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.

Reprezentanci lewicy oświadczyli się natomiast za proszeniem komendanta, aby na razie zatrzymał władzę zwierzchnią w swem ręku. Za wnioskiem lewicy mieli się oświadczyć i ludowcy.

Uchwał żadnych nie powzięto. Klub socyalistyczny rozpoczął pertraktacye, aby skłonić grupy chłopskie do wysłania do komendanta deputacyi imieniem chłopów i robotników (?) i prosić go, aby został. Wynik tych zabiegów jest jeszcze niepewny i dlatego „Naprzód“ podtrzymuje wiadomość, że „z otoczenia komendanta donoszą, iż p. Piłsudski chce być bliżej frontu“.

Najbliższe dni przyniosą nam niewątpliwie ostateczne wyjaśnienie, tem więcej, że socyaliści pragną rzecz całą przeprowadzić teraz, kiedy jeszcze posłowie poznańscy w należytej liczbie nie mają w Sejmie prawa głosu.

Pan dr. Tobiasz Aschkenase i pogrom we Lwowie.

Kraków, 18 lutego.

Pan T. Aschkenaze jest jednym z głównych przywódców żydów lwowskich. Utrzymywał i utrzymuje on także żywe stosunki z zagranicą — i w jego rękach skupiały się nici, łączące żydów polskich z organizacyami żydowskiemi w Danii, w Niemczech i Ameryce.

Pan dr. T. Aschkenaze nazwał się „żydem polakiem“ i kwestyę żydowską w Polsce uważał za część „kwestyi polskiej“ (ob. deklaracyę notablów żyd. z roku 1915).

Obaczmyż jednak ,jak ten „żyd-polak“ zachował się wobec Polski, gdy zdarzył się opłakany „pogrom żydowski“ we Lwowie.

Pan Tobiasz Aschkenaze zapragnął wyświetlić prawdę i uzyskać sprawiedliwość dla poszkodowanych. To było prawem pana Aschkenazego. W dążeniu do prawdy i zadośćuczynienia nikt z Polaków potępiających haniebne gwałty i rabunki na równi z żydami, nie przeszkadzałyby panu Aschkenazemu.

Ale p. A. uczynił jeszcze coś więcej.

Czytamy mianowicie w „Głosie Polskiem“:

„Oto w chwili gdy prasa żydowska całego świata przemilczając o rozruchach przeciw żydom w Niemczech, w Czechach, w Rumuni i na Węgrzech, zajścia lwowskie, w których wedle naszych danych zginęło 36 ludzi, wedle p. Aschkenazego 73 — wyolbrzymia do tysięcy mordów i czyni wysiłki, aby rzucić kamień pod nogi zmartwychwstającej Polsce, kiedy kampania ta dopuszcza się tendencyjnych fałszów, które p. Aschkenaze sam uznaje za stosowne prostować (przynajmniej we Lwowie, bo oszczerstwo poszło za granicę niesprostowane, to już jest p. Aschkenazemu obojętne — „N. Fr. Presse“ podała w fejletonie liczbę zamordowanych na 2 — 3 tysięcy!! (Przyp. red. Il. Dz. Pol.) — w chwili kiedy naród resztę sił i uwagi, jaka mu z krwawej walki na czterech frontach pozostaje, skupić musi na obronę przed tą bezkrwawą kampanią — oto p. Aschkenaze idzie oskarżać naród polski wobec obcych — składa swój elaborat misyi francusko-angielskiej generała Barthelemy.

„W statystycznem zestawieniu, mającem pozory autentyczności, podaje pan Aschke-

naze na tysiące liczonych wypadków pogromu: 73 zabitych, 443 rannych. 3620 rodzin poszkodowanych, a straty tej ubogiej ludności na sto z górą milionów. Zapewne sprowadzi przyszłość to wszystko do należytej miary; — ale mniejsza o to. Bardziej charakterystyczna rubryka, zatytułowana „les malfaiteurs" wykazuje między sprawcami pogromów „osobiście rozpoznanych" 54 żołnierzy, 18 oficerów, 1 lekarza, 2 prof. gimn., 1 studenta, 1 siostrę czerw. krzyża, 1 elektrotechnika, 1 handlowca, 2 footbalistów, 1 kolejarza, 1 radcę dyrekcyi skarbu, 1 komisarza policyi, 5 stróżów, 14 robotników, 3 urzędników państw., 2 panny nieznanego zatrudnienia; osobna rubryka określa 175 złoczyńców nieznanych z nazwiska, ale znanych z zawodu. między nimi zaś figuruje 5 funkcyonaryuszy („employé") magistrackich, 2 (dwóch, sic)! znanych jako bandytów, 19 stróżów, 2 służących, 4 kolejarzy, 1 dentystę, 2 słuchaczów uniw., 16 robotników, 9 konduktorów tramw., 3 profesorów gimn., 1 milicyanta, 1 księdza (!?), 1 komisarza policyi, 11 żołnierzy austryackich, 42 legionistów, 2 funkcyonaryuszy („employé") pocztowych etc. — Gdzieindziej wymieniono 14 sióstr czerwonego krzyża. W 72 wypadkach użyto automobilów wojskowych."

Sumę pogromów podaje memoryał a) przed 22 listopada na 340 wypadków, b) w dniu 22 listopada 2392 wypadków, c) 23 listopada 1719 wypadków.

„Nie wątpimy ani na chwilę, że dat tych p. Aschkenaze nie wyssał sobie z palca, lecz oparł je na materyałach **żydowskiego komitetu ratunkowego**, w którym od paru miesięcy pracuje, tj. na jednostronnych zeznaniach rzeczywistych i rzekomych ofiar lub świadków żydów, przez ten komitet przesłuchiwanych. Zresztą nienawiść żydów i poczucie krzywdy złymi były doradcami, a chęć wzbudzenia w komitecie ratunkowym litości celem uzyskania zapomogi była niewątpliwie doradcą jeszcze gorszym, gdy chodzi o składanie zeznań, nie kontrolowanych przez konfrontacyę ze stroną przeciwną. Wszak w pierwszych dniach jeszcze roztelegrafowano po całym świecie o kilkudziesięciu osobach spalonych w synagodze, a później komisya ministerstwa spraw zagranicznych stwierdziła, że w synagodze nikt się nie spalił; wszak pismo z najwiarygodniejszych rzekomo źródeł o 260 zabitych, a dziś już sam p. Aschkenaze mówi tylko o 73".

„Tak wygląda statystyka p. Aschkenazego. O ile jest prawdziwa, potwierdzi śledztwo a odpowiedzą winni, o ile nie, odpowie za nią p. Aschkenaze wobec interesowanych czynników. Wystarczy na dziś wiadomość, że z takim aktem oskarżenia społeczeństwa polskiego wystąpił dr. **Aschkenaze przed obcymi.**"

Z tajemnic Kazimierza i Stradomia

GRUNTOWNA REWIZYA PODEJRZANYCH DZIELNIC. — SZUKANO BRONI — WYKRYTO OGROMNE SKŁADY PASKARSKIE I FABRYKI. — MILIONOWE WARTOŚCI ULEGŁY KONFISKACIE.

Kraków, 17 lutego.

W poniedziałek przedpołudniem od godz. 9 rano do późnego popołudnia odbywała się gruntowna rewizya policyjno-wojskowa w całych dzielnicach *Kazimierza i Stradomia*, od plant Dietlowskich poczynając aż do Wisły. W rewizyi wzięła udział *cała zmobilizowana straż obywatelska, policya wojskowa* wraz z komisarzami i agentami, oraz żandarmerya, razem *parę tysięcy ludzi*. Podzielono całą rewidowaną dzielnicę na okręgi niewielkie, które otaczał wyznaczony oddział, poczem patrole z podoficerem i komisarzem na czele *rewidowały każdy dom po kolei*, od piwnic do strychu, gdy reszta oddziału trzymała straż na ulicy. *Szukano zarówno broni i amunicyi*, której schowki miały być w kilku miejscach, a przy tej sposobności także składów paskarskich.

Rewizya przeciągnęła się do późnego popołudnia, a wynik jej jest *nadspodziewany*

Znaleziono wielkie składy rozmaitych produktów, szczególnie cukru, mąki, oraz fabrykę spirytusu, umieszczoną sprytnie w magazynie wyrobów koszykarskich. Odkryto także fabrykę sacharyny, oraz skład tytoniu, mydła, nafty i t. d. Automobile wojskowe przewoziły do późnej nocy skonfiskowany towar w domach żydowskich na Kazimierzu i Stradomiu. Towar ten przeważnie był ukryty w piwnicach pod pustemi pakami, albo na strychach, lub w prywatnych mieszkaniach pod łóżkami.

Obliczają, że *wartość skonfiskowanego towaru przekracza kilka milionów koron.*

Podczas rewizyi aresztowano także kilkanaście podejrzanych osób i ukrywających się młodych żydków przed wojskiem.

Jak słychać, powodem rewizyi miało być doniesienie, że na Kazimierzu i Stradomiu ukryte są *składy broni i amunicyi*. Podobno znaleziono także broń, ale u pojedynczych osobników.

Podczas rewizyi panowała wśród ludności tych dzielnic wielka konsternacya, wylegli oni na ulicę, a reszta zbiegła, szczególnie ci, u których znaleziono ukryte towary. Z osobami, u których znaleziono ukryte zmagazynowane towary, spisano protokoły; będą oni bowiem pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Jak się dowiadujemy od osób, biorących udział w rewizyach, poszukiwano przedewszystkiem broni. *Niektóre bowiem sfery żydowskie miały ukryć większe ilości karabinów w domach modlitwy.* Przeszukano więc domy modlitwy, ale *znaleziono tylko w jednym 5 karabinów.*

Równocześnie urządzono taką samą rewizyę w Podgórzu, znajdując w spelunkach i handlach żydowskich wielkie masy rozmaitych artykułów spożywczych i tytoniu.

Wogóle *skonfiskowano u paskarzy podczas rewizyi około 600 kg. tytoniu.*

Jak słychać, *znaleziono około 40 kg. złota.*

Urzędowego sprawozdania z wyników obławy na razie brak, gdyż policya robi zestawienie wszystkich przedmiotów, poczem dopiero ogłosi wynik w dziennikach.

Podobno zestawienia te dadzą senzacyjne cyfry, które wykażą dowodnie, co za straszne paskarstwo kwitło w tych dzielnicach, wtedy, kiedy głód zaglądał do mieszkań szerokich warstw naszego miasta.

Szczególne uznanie należy się straży obywatelskiej za poświęcenia pełną pracę i za takt, z jakim pełniła swoje zadanie. W rewizyach brali udział członkowie straży obywatelskiej wszystkich dzielnic, nie wyłączając Kazimierza, Stradomia i Podgórza.

Energicznie zachowali się komisarze i cały aparat policyjny, który kierowany wytrawną ręką, szybko oryentował się w sytuacyi. Bądź co bądź była to trudna kampania, którą przeprowadzono zwycięsko. Podczas rewizyi panował zupełny spokój.

Wielka recepcya w Warszawie.

Warszawa. (PAT). dnia 17 lutego. Wczorajszy

RAUT NA CZEŚĆ POSŁÓW SEJMOWYCH

i zaproszonych członków misyi alianzów zgromadził na ratuszu około 1700 osób z wszystkich stanów. Posłowie sejmowi stawili się bardzo licznie z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele. Przybył naczelnik państwa Piłsudski oraz bardzo liczni przedstawiciele rządu i wojska. Duchowieństwo reprezentowane było przez JE. arcybiskupa warszawskiego Kakowskiego. Msgr. Rattiego, arcybiskupa Teodorowicza i ks. biskupa Gala. Przybywającą w pełnym składzie misye koalicyjną i posłów sejmowych powitali zebrani owacyjnie. Posłów powitał serdecznemi słowami

PREZES RADY MIEJSKIEJ BALIŃSKI,

który przemówienie zakończył słowami: Witajcie nam gospodarze i prawodawcy Ziem polskich. Warszawa wierzy, że siejba wasza wyda owoce. Warszawa ufa, że ustawy wasze będą sprawiedliwe i mądre, że wydając je będziecie myśleli nie tylko o przejściowych interesach jednego stanu, czy pokolenia, lecz o przyszłości państwa polskiego, o pokoleniach następnych, o naszym rozwoju i mocy całego narodu, który jest i musi być nieśmiertelny i niepodległy. Niech żyje Sejm! Następnie powitał przedstawicieli ententy

PREZYDENT MIASTA DRZEWIECKI

kończąc swe powitanie okrzykiem na cześć państw sprzymierzonych.

Po owacyach jakie zebrani goście urządzili posłom sejmowym i przedstawicielom ententy, przemówił

MARSZAŁEK SEJMU POS. TRĄMPCZYŃSKI,

aby podziękować za przyjęcie i przypomnieć o obowiązku jaki ciąży na wszystkich pragnących widzieć Polskę wielką i szczęśliwą.

Następnie zabrał głos

AMBASADOR NOULENS

który oświadczył: Panie prezydencie, członkowie misyi sprzymierzonych i ja *byliśmy do głębi wzruszeni przyjęciem niezapomnianem*, które nam zgotowała Warszawa pod auspicyami zarządu miasta i rządu. Pozwalam sobie wyrazić naszą wdzięczność prezesowi rady miejskiej, prezydentowi rady miasta oraz członkom rządu. Gdy przejeżdżając ulicami waszego pięknego miasta, usłyszeliśmy okrzyki, które wznoszono na naszą cześć, dzwoniły one nam w uchu, jak *szczery odgłos zwycięstwa*, które wojska sprzymierzonych odniosły na różnych frontach i ujrzeliśmy w tej wspólności uczuć *dowód powinowactwa naszych ras*, naszych wspólnych dążności, zupełnego związku naszych narodów, bo *nasze zwycięstwo jest i waszem*, skoro jest ono zwycięstwem wolności nad uciskiem, prawa nad gwałtem. Wojny za długo służyły ambicyom zwycięzców, a traktaty pokojowe zbyt często uświęcały nadużycia siły. Czas już, aby nastała owa era, w której byłoby wreszcie uszanowane życie narodów zjednoczonych i narodów niepodległych. *Polska odzyska swoje miejsce między wielkimi narodami.* Upoważnia ją do tego jej przeszłość pełna chwały i zdobyte przez nią niegdyś chlubne tytuły, *dające jej prawo do miejsca w pierwszych szeregach świata cywilizowanego.* Zasługuje ona na tę nagrodę przez *niespożyty patryotyzm oraz szlachetną wytrzymałość*, którą okazała w niedoli. Przodkowie wasi dobrze spełnili swoje zadanie, nie przelali oni na-

próżno krwi za ojczyznę rozdartą i ujarzmioną a nieszczęśliwą. Nieszczęścia ich, ich odwaga wzruszały ludzi w chwilach, w których nieśmiało oględne rządy pozostawały nieczułe. *Wasi wygnańcy rycerze wolności i gorący patryoci, którzy przebiegali świat cały, nawet z daleka służyli sprawie*, za którą walczyli, jednając jej wszędzie sympatyę i szacunek. Dzięki temu poświęceniu i tym podziwu godnym wysiłkom *sprawa Polski*, której wasi zwycięscy nie chcieli pozwolić, aby wyszła poza ich granice, *stała się sprawą międzynarodową i ogólnoludzką*, wyłaniała się ona co pewien czas przez cały wiek dziewiętnasty, dziś zaś pojawia się, *jako warunek pokoju światowego i równowagi europejskiej*. Ta sprawa, która dziś doszła do punktu rozstrzygającego, poucza, że *mocarstwa koalicyi muszą popierać początki odbudowy narodu polskiego* przez braterską pomoc, aby nasi sprzymierzeńcy mogli nam sami dać silne oparcie, a wy, Polacy, pamiętajcie zawsze, z której strony przychodzą słowa i czyny pociechy, komu zawdzięczacie zmartwychwstanie waszej Ojczyzny. *Nie zapominajmy o niczem z przeszłości, przygotowujmy przyszłość*, która zapewni związek między waszą demokracyą a demokracyami koalicyi.

Wieczorem, po raucie, odbyło się

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W OPERZE.

Na przyjęcie gości iluminowano z zewnątrz gmach teatru transparentami gazowymi. Widownię udekorowano na wysokości I. piętra flagami państw koalicyi, narodowemi. Posłowie na Sejm polski niemal w komplecie zajęli miejsca na dole. W lożach zasiedli członkowie misyi wraz z generalicyą. Widowisko poprzedziła *apoteoza na cześć Sejmu i koalicyi*. Na scenę wystąpili wszyscy artyści wraz z całym personalem teatru ze sztandarami o barwach narodowych, manifestując cześć dla Sejmu polskiego. Orkiestry grały przytem hymn narodowy. Następnie na scenę występowały kolejno alegoryczne postacie niewieście, w bieli, ze sztandarami francuskimi, angielskimi, włoskimi i amerykańskimi. Orkiestry grały przytem hymny narodowe państw sprzymierzonych. Członkowie misyi koalicyi dziękowali za owacyę. Burzliwe owacye zgotowano też komendantowi Piłsudskiemu, prezydentowi ministrów Paderewskiemu i marszałkowi Sejmu Trąmpczyńskiemu. Wznoszono też okrzyki na cześć wojska polskiego. W czasie antraktu ambasador Noulens i członkowie misyi udali się za kulisy, aby podziękować artystom za granie.

Co słychać w mieście?

—o—

Kraków, 17 lutego.

Przybycie pociągu pod flagą angielską do Krakowa.

W niedzielę wieczorem przybył do Krakowa wielki pociąg z Niemiec pod flagą angielską. Pociąg ten, który przywiózł potrzebne dla nas towary jechał pod kierownictwem kap. Rawlinga i p. Pictona. Z ramienia armii polskiej przybyli tym pociągiem major Przeździecki i rotm. Towarnicki. W Bogumina Czesi zatrzymali pociąg, lecz na stanowczy protest kap. Ravlinga puścili go w dalszą drogę. Podobny epizod miał miejsce w Węgierskiem Hradyszczu, gdzie zatrzymano transport i nie pozwolono jechać dalej. Wtedy p. Picton, kazał się połączyć telefonicznie z ambasadą angielską w Pradze i zaprotestował stanowczo przeciwko nadużyciom czeskim. Natychmiast min. obrony kraj. czeskiej telefonicznie wydał rozporządzenie, przepuszczenia pociągu.

—o—

Wielkie transporty żywności z Ameryki dla Polski.

Wydział aprowizacyjny K. Rz. komunikuje: Wczoraj odbyła się konferencya dyr. gł. urzędu zakupna przy ministerstwie żywnościowem w Warszawie z członkami wydziału aprowizacyjnego K. Rz. Obradowano nad rozdziałem mąki, kaszy i tłuszczów, które mają nadejść w tych dniach z Ameryki. Pierwsze transporty są już wdrodze i nadejdą prawdopodobnie w tym tygodniu do Polski. **Galicya i Śląsk otrzymują 1750 wagonów po 10 ton słoniny i tłuszczu wieprzowego pierwszej jakości. 9000 wagonów mąki pszennej z 60 proc. wymiałem. Kaszy nadejdzie ogółem 7200 wagonów z czego Galicya otrzyma 30 proc.** Przybycie tej żywności do Polski obniży znacznie ceny i przyczyni się do unormowania stosunków w Polsce.

Żywność ta nadeszła czterema parowcami amerykańskiemi do Rotteradamu a tu przeładowano ją na pociągi i jest w drodze do Polski.

Cukier z Poznańskiego nadszedł wczoraj do Krakowa w ilości 60 wagonów. Rozdział tego cukru nastąpi dzisiaj, przez Wydział aprowizacyjny K. Rz. dla Galicyi.

ROZDZIAŁ KASZY.

Z drugiego transportu artykułów mącznych rozdzielono kaszę jęczmienną w następujący sposób:

Biuro rozdzielcze dla kopalń zach. Galicyi 3 wagony, starostwo Żywiec 1 wagon, starostwo Nowy Targ i Zakopane 1 wagon, kuchnie wojenne we Lwowie pół wagonu, Dyrekcya kolei we Lwowie 1 wagon i konsumy robotnicze krakowskie pół wagonu.

—o—

Katastrofa kolejowa w Trzebini.

Kraków, 18 lutego.

W poniedziałek rano rozeszły się pogłoski w Krakowie, że pociąg pospieszny zdążający z Krakowa do Warszawy o godz. 12'30 w nocy na stacyi w Trzebini uległ wielkiej katastrofie. Wieści były przesadzone. Wedle informacyi zasięgniętych u osób przybyłych wczoraj z Trzebini, rzecz się przedstawia następująco:

Pospieszny pociąg z Krakowa przybył do Trzebini koło godz. 11 w nocy. Z powodu sygnalizacyi pociągu paryskiego, a właściwie jednego wagonu, gdyż resztę Czesi znowu zastawili w Mor. Ostrawie, pociąg zatrzymano. Do tego bowiem pociągu miał być doczepiony wagon paryski. Wagonem tym przejeżdżali dyplomaci i oficerowie koalicyjni. Około godz. 1-ej w nocy nadjechała od strony Oświęcimia maszyna, która wpadła na pierwszy wóz. Na szczęście **skończyło się na wykolejeniu maszyny i wozu osobowego. Kilkanaście osób zostało rannych.**

Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratunkowe ze Szczakowej i Krakowa, oraz lekarz kolejowy. Przystąpiono odrazu do akcyi ratunkowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy rannym, przewieziono ich do Krakowa i umieszczono częścią w szpitalu św. Łazarza, częścią prywatnie. Uprzątanie toru odbywało się do 8 rano, gdyż musiano usunąć maszynę i wóz bardzo ciężki, leżący w poprzek toru. Pociąg pospieszny ruszył w dalszą drogę do Warszawy po godz. 8 rano z 9 godzinnem opóźnieniem.

Dyrekcya kolejowa w Krakowie komunikuje:

Maszynista pociągu maszynowego Nr. 67, jadącego z Oświęcimia do Krakowa w nocy z niedzieli na poniedziałek, przejechał sygnał wjazdowy ustawiony na jazdę „wzbronione“, przed stacyą Trzebinia, wskutek czego nastąpiło na stacyi Trzebinia zderzenie tego pociągu z pociągiem pospiesznym Nr. 102/105, wyjeżdżającym w kierunku Warszawy, który odjechał z Krakowa w niedzielę o godz. 9'30 wieczór.

Lokomotywa pociągu Nr. 67 i jeden wóz osobowy pociągu pospiesznego wykoleiły się i uległy uszkodzeniu. Kilkanaście osób, jadących tym wagonem uległo licznym obrażeniom. Ciężko ranni są: Franciszek Wieczorkowski, lat 36, kupiec z Chodena, **złamanie prawego podudzia, Józef Pawlik**, lat 32. przemysłowiec z Niska, **złamanie prawej nogi, prócz tego doznało lżejszych kontuzyi 20 podróżnych i 8 pracowników kolejowych.**

Przeszkoda w ruchu trwała do 7-ej rano w poniedziałek, gdyż musiano oczyścić główny tor.

Kto ponosi winę w tej sprawie, niewiadomo; śledztwo prowadzone jest na miejscu.

NOWY KOMENDANT M. KRAKOWA. W miejsce dotychczasowego komendanta m. Krakowa jen. Madziary, który z powodu złego stanu zdrowia zwolniony został z obowiązków, zamianowało główne dowództwo w Warszawie komendantem m. Krakowa jen. Józefa Stillera.

ŚMIERĆ POLSKIEGO LOTNIKA. Wskutek nieszczęśliwego wypadku przy lądowaniu na lotnisku wojskowem w Przemyślu zginął wraz z pilotem porucznik Wojsk Polskich Jan Parenski, jedyny syn śp. prof. Stanisława Pareńskiego.

STRAJK GÓRNIKÓW NA ŚLĄSKU, który, jak wiadomo, wybuchnął na podłożu politycznem, zakończył się obecnie na wezwanie Rady Narodowej Śląskiej. Odezwa Rady wywarła bardzo dobre wrażenie na przedstawicielach koalicyi; przetłómaczono ją na język angielski i francuski. Bawiąca w Cieszynie Komisya koalicyjna wydała odezwę do ludności Ks. Cieszyńskiego, utrzymaną w tonie bardzo serdecznym. Odezwę podpisali trzej członkowie Komisyi, przedstawiciele Francyi, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Komisya koalicyjna przyjmie we wtorek deputacyę górników polskich i polskiego duchowieństwa ewangielickiego. W W Cieszynie bawi reprezentant spraw zagranicznych z Warszawy, baron Dangl. Ponieważ Cieszyn **znajduje się pod groźbą głodu**, przeto baron Dangl dzisiaj zażądał z Warszawy natychmiastowego przysłania 40 wagonów mąki i innych środków żywności. **Czeskie wojska opuszczą Cieszyn w przeciągu dni kilku.**

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. I. kadencya sądów przysięgłych rozpoczęła się w poniedziałek rano w sądzie krajowym karnym w Krakowie. rozprawa przeciwko Weissowi i spólnikom. Na ławie oskarżonych zasiadł tylko Stefan Starck i Szczepan Funka. Główny oskarżony Weiss nie zjawił się, gdyż mu nie doręczono wezwania, również nie stawił się na rozprawie Stanisław Pietrzyk. — Wedla aktu oskarżenia jeszcze w r. 1914 Stanisław Pietrzyk pełniąc obowiązki auskultanta sądowego w sądzie powiatowym w Krakowie przy pomocy Weissa, który mu naganiał klientów, brał pieniądze od ludzi oskarżonych o lichwę, za niszczenie aktów sądowych. W ten sposób zniszczył akta Stefana Starka i Szczepana Funka. Po przeprowadzonej rozprawie Stefan Starek i Szczepan Funk 12 głosami zostali przez ławę przysięgłych uznani niewinnymi, na tej więc podstawie trybunał wydał wyrok uwalniający. — Rozprawie przewodniczył st. r. Obtułowicz, oskarżał prok. dr Rasp. Oskarżonych bronili dr Krzaklowski i dr Ehrenpreis.

SIERŻANT SZPIEGIEM. Pod zarzutem szpiegostwa na rzecz państwa czesko-słowackiego aresztowano 18-letniego Aug. Richawego, b. sierżanta przy dowództwie okręgu krakowskiego.

WŁAMYWACZE POD KLUCZEM. Aresztowano włamywaczy kasowych Ant. Bobla i Józefa Kiszkę wraz trzech wspólników. Ostatnio włamali się oni do kasy sądu w Skawinie. Gdy ich aresztowano zaczęli strzelać do żandarmów, strzały chybiły. jeden bandyta uciekł, resztę odstawiono do Krakowa, gdzie będą postawieni przed sąd doraźny.

RAŻĄCY BŁĄD DRUKU wkradł się onegdaj do korespondencyi z Wieliczki. Obecny zarobek miesięczny górnika-„żeleźnika" dochodzi do kwoty **1600 koron, a nie 16.000.** Niewątpliwie jednak czytelnicy sami zauważyli, że zaszedł w podaniu cyfry błąd druku.

—o—

Z żałobnej karty.

Dnia 14. lutego zmarł w Szczakowej śp. Leon Tomasz Kurkiewicz inżynier i przedsiębiorca Zmarły znany w szerokich kołach miasta, pochodził ze starej mieszczańskiej krakowskiej rodziny; pozostawia po sobie serdeczny żal w śród przyjaciół. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dn. 18 bm. z kaplicy cmentarnej.

Naokoło sceny i estrady.

—o—

Gra p. Józefa Sliwińskiego.

Sztuka p. Józefa Sliwińskiego jest sztuką na wskroś emocyonalną, wskutek czego nie można powiedzieć jak p. Sliwiński, „gra", ale wyłącznie jak „grywa". — Otóż grywa przepysznie romontyków. Widocznie odpowiadają oni jego duszy. Romantycy, „wzruszający się" a nie „rozmyślający" nad sobą, uważają muzykę za rodzaj ślicznych ławnic, albo za rodzaj ślicznych skał, wśród których stokrotnem echem odbija się ich serdeczny śmiech, dlatego skoro przyłożymy do nich miarę ścisłej formy, tej kompozycyi a priori, zmuszającej twórcę do naginania swoich uczuć, zauważymy, iż nie wytrzymują krytyki. Sonaty ich są zawsze słabe, a zawsze nokturnami albo romansami „powiązanemi zazwyczaj ubogo kontrapunktowanym łącznikiem — fugi ich są gwałtem zadanym ich naturze, za to, gdy uderzą w piosenkę, gdy napiszą prelud, etudę albo „im wunderschoenen Monat Mai", na krótką nutę, ale naprawdę „za włosy" porywają najsurowszego krytyka i każą mu padać na kolana. Powyższe uwagi, dotyczące twórców, dotyczą także wykonawców, do rzędu których należy p. Józef Sliwiński. Lekka ręka, lekkie serce i nieutroskana głowa, oto trójca, która potrafi dopóty czarować, dopóki ciężka sztuka nie każe porzucić „rwania kwiatów" w imię orania ziemi pod uprawę twórczego chleba powszedniego. Wówczas czuć na początku dzieła zdenerwowanie, na końcu dzieła znużenie. P. Sliwiński wraz z Bachem nie myśli. Pieści go, czyni mu bardzo gorące wyznania, podziwia go całem sercem, ale widać, że Bachowi o to zupełnie nie chodzi, pozostaje on obcy, zamknięty w sobie i odpowiada milczeniem, natomiast w drobnych utworach Schumanna, jak Karnawał, w nokturnach lub mazurkach Chopina, czuć, że twórca i wykonawca czynią sobie wzajemne zwierzenia — o ile wykonawca jest w usposobieniu — a wówczas prawda artystyczna staje przed nami we własnej osobie i składa ręce nasze — jak to miało miejsce przedwczoraj — do gorącego oklasku. K. H. R.

Z M. TEATRU POWSZECHNEGO.

Dziś wchodzi na afisz wyborna komedya Zalewskiego: „Oj, mężczyźni, mężczyźni!" z występem p. Rotterowej, artystki teatru miej. im. Słowackiego, w świetnej jej roli Amelii Tichard. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki główne role zaś odtwarzają pp. Czarnecka, Czechowska (pierwszy raz występująca po dwu miesięcznej chorobie), Gzylewska, Rostowska, Brzeski, Janiński, Kalinowski, Kucharski, Dudkowski i Ryszkowski. Jutro wyjełniająca stale widownię do ostatniego miejsca, śliczna opera komiczna: „Dzwony z Corneville".

Pomoc koalicyi dla Lwowa.

KOALICYA NAKAŻE ZAPRZESTANIE KROKÓW WOJENNYCH.

Warszawa. (PAT). Iskrowo z Paryża: **Generał Barthelemy odbył ankietę we Lwowie o położeniu na kresach ukraińsko-polskich. Komisya sprzymierzonych zadecydowała wysłać delegacyę na miejsce celem nakazania przerwy niezwłocznej wszystkich nieprzyjaznych kroków, między wojskami ukraińskiemi a polskiemi.** Delegacya ta składa się z generała Barthelemy, komendanta Vicaire, jako przedstawiciela Francyi, generała Carton de Wiard, jako przedstawiciela Anglii, komendant Stabile, jako przedstawiciela Włoch, p. Lorda jako przedstawiciela Ameryki. **Delegacya wyjeżdża we wtorek rano. Telegramy zostały w...ane do dowództw wojsk z żądaniem chwilowego rozejmu aż do przyjazdu delegacyi.**

Warszawa. (PAT). Dnia 17 lutego. **Dziś wyjeżdża z Warszawy do Lwowa specyalna misya aliantów.** Misya ma na celu przerwanie działań wojennych na tym froncie i doprowadzenie do rozejmu między walczącymi.

PRZEJAZD WIELKIEJ MISYI KOALICYJNEJ PRZEZ KRAKÓW DO LWOWA.

Wczoraj wieczorem przejechała do Lwowa przez Kraków wielka misya koalicyjna z jenerałem Barthelemy'm na czele. W otoczeniu jenerała znajdował się jenerał angielski Howard i pułkownik angielski Montegno.

Powitali misyę na dworcu imieniem Komisyi Rządzącej, poseł Zieleniewski, radca Ostrowski, i prof. dr. Tadeusz Grabowski. Jen. Barthelemy opuścił wagon i udał się do salonu, gdzie spędził czas jakiś na rozmowie, z prof. Grabowskim. Oświadczył najpierw swe serdeczne pozdrowienie Krakowowi. Następnie wyraził zadowolenie z powodu rozejmu na Sląsku i w Poznańskiem. We Lwowie będzie się starał doprowadzić do rozejmu zgodnie z życzeniem Polaków.

Jednocześnie zażądał, by wypuszczono internowanych Czechów, w zamian za wypuszczenie Polaków. Sprawa Gdańska i Śląska górnego, jest zdaniem jego, przygotowaną na korzyść naszego narodu. Teraz trzeba zbroić się, by zająć Litwę i stworzyć tam polski stan posiadania. Prof. Grabowski podziękował jenerałowi za wyrażone życzenie i dokonane dla dobra naszego narodu prace. Jednocześnie część misyi udała się na herbatę do Grand Hotelu, skąd wróciła następnie na dworzec. Jen. Barthelemy wrócił do wagonu i udał się następnie do Lwowa.

Litwa i Wołyń

ucickają się pod skrzydła Polski.

UKŁAD POLSKO-LITEWSKI.

Warszawa. (PAT). Iskrowo z Berna: Agencya centralna w Lucernie donosi, że **rokowania litewsko-polskie doprowadziły do rezultatu. Na podstawie układu armia niemiecka ma się cofnąć a miejsce jej zająć wojsko polskie.**

Warszawa. (PAT). Dnia 17 lutego. Jak się dowiadujemy zawarto układ na podstawie którego Niemcy zdeklarowali się, że **opuszczą 16 powiatów litewskich.** Obecnie rząd polski tworzy pospiesznie w tych powiatach administracyę polską, która na razie będzie miała charakter wojskowy.

WOŁYŃ CHCE WYSŁAĆ POSŁÓW NA SEJM.

Warszawa. (PAT). **Przybyła tu delegacya ludności polskiej zebranej na zjeździe dnia 9 bm. we Włodzimierzu Wołyńskim.** W skład delegacyi wchodzą: Krzyżanowski Tadeusz, starosta włodzimierski, ks. Feliks Bujalski, Jan Twardowski, Michał Cudziłło, Paweł Telisz, Stanisław Budzian, Franciszek Kogucik, Julian Kunz, i Michał Surmac. Delegacya ta ma sejmowi i rządowi przedstawić uchwały zjazdu z których najważniejszą jest uchwała żądająca natychmiastowego przeprowadzenia wyborów do Sejmu ustawodawczego polskiego. Jakkolwiek na wschód od Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego odbywają się wciąż walki to jednakże stosunki na całym terenie położonym na zachód od linii kolejowej Kowel-Włodzimierz aż do Bugu są zupełnie normalne i umożliwiają przeprowadzenie wyborów do Sejmu. Delegacya była też przyjętą przez marszałka sejmu Trąmpczyńskiego.

Operacye wojenne.

ZDOBYCIE KARTUZKIEJ BEREZY, PRUS-NOWA, RZĘSNY RUSKIEJ, KOZIC I DOMAŻYRA. — WIELKA ZWYCIĘSKA BITWA POD LWOWEM.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 17 bm.:

L i t w a i B i a ł o r u ś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: Spokój. — Grupa gen. Listowskiego: Nasze oddziały wywiadowcze *zajęły po krótkiej walce z bolszewikami Kartuzką Berezę*, wzięły do niewoli 80 jeńców, zdobyły 2 karabiny maszynowe, jedną kuchnię i powróciły do Prużan.

W o ł y ń. Grupa gen. Smigłego: Patrole wywiadowcze dotarły do Mylska, Pereskow i Tososina, *rozpraszając bandy chłopskie i przednie straże nieprzyjacielskie.*

G a l i c y a w s c h o d n i a. Grupa gen. Ro-

mera: Bataliony strzelców kapitana Borżewskiego zaatakowały i *zdobyły w walce na bagnety Prusinów*, na południe od Bełzca. Do niewoli wzięto 1 oficera i 4 żołnierzy, zdobyto 1 karabin maszynowy. — Grupa gen. Rozwadowskiego: W ciągu dnia wczorajszego na wszystkich odcinkach ożywiona działalność artyleryi. Baterye nasze ostrzeliwały nieprzyjaciela gromadzącego się w Kozielnikach w lesie Oświcta. *Dziś o godz. 6 rano po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali Ukraińcy nasze pozycye pod Lwowem*, posuwając się gęstemi falami piechoty. Nieprzyjaciel usiłował kilkakrotnie, mimo naszego ognia zaporowego wtargnąć do naszych stanowisk. W wielu miejscach *przyszło do walki wręcz. Pod Skniłowem bagnetami wyrzucono wroga* z naszych pozycyi. Pod naporem nieprzyjaciela cofnęły się nasze oddziały ze Zboisk i z Kranewki. *Brawurowym kontratakiem odebrano z powrotem* te miejscowości — Grupa pułkownika Kulińskiego: Po krótkim i energicznym boju *zajęła Rzęsnę Ruską, Kozice i Domazyr*. Jednocześnie usiłował nieprzyjaciel przerwać linię komunikacyjną między Lwowem a Przemyślem. Na całym froncie, zwłaszcza pod Sądową Wisznią ina południe od Gródka Jagiellońskiego toczyły się zacięte walki i *wszędzie nieprzyjaciela odparto* Nasza eskadra lotnicza obrzuciła bombami Byków, gdzie gromadziły się większe siły ukraińskie.

Śląsk Cieszyński: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Brutalna napaść na konsulat polski w Pradze.

Praga. (PAT). Dnia 12 bm. wtargnął do biura konsulatu polskiego w Pradze w godzinach urzędowych jakiś człowiek w ubraniu cywilnem, który przedstawił się jako oficer i oznajmił, że gdy jechał z Czech do Krakowa został w Trzebini aresztowany. Następnie ten osobnik wyraził się: „Wasi polscy oficerzy to łotry oni mi skradli moje rzeczy". W tej chwili obecny przy tem konsul polski pan Wegnerowicz przerwał te ordynarną napaść i ostrym tonem nakazał mu opuścić lokal. Jednocześnie wezwał konsul sekretarza konsulatu, aby zainteresował się napastnikiem, sam zaś powrócił do swego biurka nie chcąc nadal być bezpośrednio wmieszanym w te bezprzykładną scenę. Rzekomy oficer jednakże jeszcze przez kilka minut ociągał się z wyjściem, nie przebierając w słowach pod adresem państwa polskiego, wojska polskiego i konsulatu polskiego. Wołał on prowokacyjnie (między innemi:) Wasz rząd, to same łajdaki! Rzecz pospolita wasza to hańba, a oficerowie wasi to sami złodzieje! Wypchnięty za drzwi konsulu wołał jeszcze za drzwiami: „To są polskie świnie! Poczekajcie jutro przyjdę z rewolwerem i nie sam i rozprawię się z wami". Pan Wegnerowicz polecił sekretarzowi konsulatu oddać napastnika w ręce policyi. Stwierdzono przytem, że napastnikiem był niejaki Pussowski, który dnia 2 stycznia otrzymał w konsulacie na jazdę do Polski. O zajściu całem zawiadomił konsul natychmiast czeskie ministrestwo spraw zagranicznych żądając, ustawienia warty wojskowej przed konsulatem. Również zawiadomiono o zajściu dyrekcyę policyi.

Śląsk będzie miał swoich posłów.

Z komisyi konstytucyjnej sejmu.

Warszawa. (PAT). Komisya konstytucyjna odbyła dziś pod przewodnictwem posła Seydy zebranie w obecności ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego i podsekretarza stanu dra Wróblewskiego. Następnie stwierdzono ukonstytuowanie się komisyi według zmienionego klucza. Ponieważ posłowie ludowcy nie zgodzili się na wspólnego przedstawiciela w osobie posła Gruenbauma, więc wydelegowanie kandydata z ich strony ulegnie zwłoce. Przed rozpoczęciem obrad rzeczowych zjawili się na sali delegaci Wołynia i wyłuszczyli warunki, wśród jakich ludność z powiatów zachodnich tej prowincyi opowiedziała się za przynależnością do Polski i za wybraniem przedstawicieli do Sejmu. Poddano następnie pod obrady sprawę przedstawicielstwa śląskiego i po dłuższej dyskusyi, która ma stanowić dyrektywę, wyznaczono przez komisyę referenta tej sprawy w osobie posła Niedziałkowskiego.

Uchwała opiewa:

Komisya konstytucyjna uznaje zasadnicze uprawnienie Śląska Cieszyńskiego do reprezentacyi w Sejmie ustawodawczym, ze względu na to, że 1) Śląsk po likwidacyi państwa austryackiego stanowi integralną część republiki polskiej; 2) wybory do Sejmu rozpisane zostały na podstawie ordynacyi wyborczej wydanej przez rząd polski, że ogłoszono ze strony wszystkich stronnictw polskich jedną tylko listę z 6 kandydatami, że nawet w części gmin odbyto wybory a tylko z powodu wypadków wojennych nie przeprowadzono tychże w pozostałych gminach, — komisya konstytucyjna z zastrzeżeniem stwierdzenia przez radę narodową śląską, że tylko jedną listę zgłoszono i że przeciw niej nie zgłoszono żadnych protestów, że tam się wybory odbyły i oddano głosy na listę, — uznaje powyższych kandydatów polskich za uprawnionych do udziału w Sejmie ustawodawczym.

Nowe przepisy o paszportach i przepustkach.

Warszawa. (PAT). 17 lutego. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że władze wojskowe wydały *rozporządzenie, ograniczające wyjazd zagranicę*. Rozporządzenie to tłómaczone jest stanem wojennym. Obecnie osoby wyjeżdżające zagranicę muszą mieć *nietylko paszport* ministeryum spraw zagranicznych, *ale także i pozwolenie władz wojskowych*. Tem samem wzbroniony jest także wjazd na teren operacyjny, jakoteż przejazd o ile dana osoba nie ma odpowiednich dokumentów. Pozwolenia na przejazd wydają na zasadzie paszportów ministeryum spraw zagranicznych, *najwyższe dowództwo* wojsk operujących w danym odcinku, a to w *Przemyślu, Lublinie, Warszawie*

Za rezerwy operacyjne należy uważać miejscowości położone za linią demarkacyjną Grajewo, Łapy, Łosica Biała, Chełm, Zamość, Jarosław, Przemyśl, Sanok, Nowy Targ, Oświęcim i Będzin. Na zachodzie decyduje dowództwo poznańskie. Obywatelom w wieku popisowym od lat 18 do 35 mogą być paszporty zagraniczne wydane jedynie za poprzednią zgodą odnośnego dowództwa okręgu wojskowego.

Obcy w obronie ogłodzonej Polski.

Medyolan. (PAT). „Corriere della Sera" donosi z Paryża: Międzynarodowa najwyższa władza aprowizacyjna wysłuchawszy sprawozdania o krytycznem położeniu Polski pod względem żywnościowem wysłała list do generała Focha prosząc go o niezwłoczne zarządzenie w ramach warunków rozejmowych, aby drogą na Gdańsk przesłane zostały zapasy żywności konieczne dla ludności polskiej.

† Wiktor Gomulicki.

Ur. w Ostrołęce w r. 1851 — † w Warszawie 1919.

—o—

Poeta i powieściopisarz, który onegdaj zgasł w Warszawie, Wiktor Gomulicki, wielki swój talent rozmieniać musiał nieraz na drobną monetę żmudnej dziennikarskiej pracy. Niemniej z bogatej jego spuścizny pozostanie dużo trwałych pereł i perełek *liryki* (wielką popularność zyskał piękny utwór „El mole rachmim") i szereg interesujących *powieści*, głównie na tle epoki Zygmunta III. i Stanisława Augusta. „Miecz i łokieć", „Car widmo" i w i.

Niech nam będzie wolno przypomnieć tu jeden z przepysznych rodzajowych wierszyków zmarłego poety, który pierwszy odczuł i wyśpiewał (jak po nim Or-Ot) urok Starej Warszawy, wierszyk klasyczny w formie i pełen żartobliwego sentymentu:

NA KANONII.

Mieszkałem wówczas na Kanonii
W sąsiedztwie nieba;
Słuchałem zbliska sfer harmonii,
I czciłem Feba.
Żyć mnie uczyła uśmiechnięta
Pieśń Horacego;
Kochałem książki i dziewczęta —
Cóż w tem zdrożnego?

Choć poemata moje pierwsze
Brano pod placki,
Co noc pisałem wściekłe wiersze
A la Słowacki;
I zamiast ślęczeć bez wytchnienia
Nad corpus juris,
Sławiłem uśmiech i spojrzenia
Warszawskich burys.

Raz mię opętał wzrok sąsiadki
Miłosnem lichem,
(Bo Amor stawia swoje siatki
Nawet pod strychem);
Lecz miłość rzadko dla poetów
Przynosi szkodę —
Palnąłem wtenczas sześć sonetów
I jedną odę.

Życie wśród marzeń biegło cicho,
Niby idylla,
Snów mi nie truła serca pychą
Żadna Marylla;
A chociaż pieśniom wtórowało
Miauczenie kotów,
Do śpiewu przecie, jedząc mało,
Wciąż byłem gotów.

Obok mnie liczną chował dziatwę
Szewc kuternoga,
I do pułapu wznosił dratwę,
A głos do Boga;
Bez przerwy walcząc z nędzy biesem,
Szył w dzień i w nocy;
Ten szewc mię uczył przed Smilesem
Samopomocy.

Drugi mój sąsiad był artystą
Na klarynecie;
Grywał nieczysto, a pił czystą,
Jak to na świecie!
Co noc mordował bez litości
Włoski „karnawał" —
Ten znów talentów znikomości
Przykład mi dawał.

Trzeci, szczęśliwy ze swobody,
(Był emerytem),
Wypijał dziesięć szklanek wody
Zaraz ze świtem;
Zielone nosił okulary,
A czarny plaster,
Chował kanarków cztery pary
I palił knaster.

Dość było figlów i pustoty
W tem kółku naszem,
I nieraz śmiechów huczne grzmoty
Trzęsły poddaszem;
Śmiał się artysta z emerytem,
A szewc z poetą —
Tak się jednoczą różne z bytem
Cienie nad Letą.

—o—

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA WINCENTY GÓRSKIEJ

KRAKÓW, FLORYANSKA 18

poleca

KWIATY SZTUCZNE

kapeluszowe, dekoracyjne i kościelne. Pióra, boa, fantazye. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Dla sprz dających rabat. 11

DYWANY: 97

1) **antyczne** perskie wielkie i mniejsze,
2) figuralne, **jedwabne**,
3) **makaty** antyczne **chińskie**, haftowane,
4) kolekcya **20 makat**, oryg. **indyjskich** druków.

Obrazy najlepszych malarzy.

Wysprzedaje prywatnie polska rodzina

Kraków, ul. Jabłonowskich 20, I. p. na lewo.

Oglądać można od 10—12. i od 3—6.

Kraków, Szczepańska 7, I. p.

„STRÓJ“

Wyższa uczelnia kroju i szycia

Kursy rozpoczynają się 5. marca.

Zgłoszenia przyjmuje się w godzinach od 10 do 11 przed południem. 61

Prospekty darmo.

KAZIMIERZ HUET

Kraków, ul. Floryańska l. 23.

poleca swój

Handel delikatesów oraz Restauracyę.

Śniadania, obiady i kolacye po cenach umiarkowanych. 75

S. A. Krzyżanowski

Księgarnia i skład Nut 69

w Krakowie

poleca aktualne książki i nowości:

		Cena
Chołoniewski A.: Gdańsk i Pomorze gdańskie .	K	3·—
Zawiliński: Z kresów Polszczyzny	„	3·80
Krzyżanowski A.: Założenia ekonomiki . . .	„	18·—
— Gospodarka wojenna	„	12·—
Konieczny F.: Oświęcimskie niemieckie czy też Cieszyńskie Polskie	„	2·—
Lutosławski Jan: Sprawa rolna jako problemat Polski	„	20·—

Kasy kontrolne

„NATIONAL“ przyjmuje do gruntownej naprawy oraz kupuje i sprzedaje specyaln. mechan. J. Hecker. Kraków, pl. Matejki 9. 57

Zawrę znajomość

z starszą panną lub wdową w celu zawarcia małżeństwa. Zgłoszenia dla Z. W. do Adm. Il. Dziennika Polskiego.

FRANCISZEK MAJOR

Adres dla telegr.: Kraków, Rynek 15. Telefon 363.

poleca swój

Handel delikatesów i pokoje do śniadań

Bufet obficie zaopatrzony codziennie w ciepłe i zimne przekąski, piwo pilzneńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wędlin wiejskich i krakowskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela oraz zebrania towarzyskie. 41

Ceny ogłoszeń:

	K
Wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce	—.60
„ „ „ układ tabelaryczny . . .	—.75
Drobne ogłoszenia za słowo (pierwsze słowo liczy się podwójnie) minimum 3 K	—.2[illegible]
Matrymonialne	—.2[illegible]
Nadesłane za wiersz	2·—
Śluby i nekrologi za wiersz	4·—
Pasek pierwsza strona	30·—
„ wewnątrz Nru	20·—
Załączniki t prospekty miejscowe i zamiejscowe za 100 egz.	2·—

FABRYKA JARZYN SUSZONYCH W IZDEBNIKU

poleca swe wyroby

a mianowicie:

mieszaninę jarzynową, marchew i kapustę białą suszoną pierwszej jakości

w skrzynkach po 25 kg.

NASIONA

koniczyn, traw, buraków pastewnych, szparku, lnu, konopi, wyki, bobiku i t. d.

po cenach przystępnych najlepszej jakości

poleca do natychmiastowej dostawy: 107

SYNDYKAT ROLNICZY, KRAKÓW

Plac Szczepański 6.

Perfumy i przybory toaletowe. PALATYN farba do materyi, wysyła firma

REIM i Ska, Kraków,

Rynek główny 37,

za nadesłaniem z góry gotówki, na własne ryzyko odbiorcy.

OBIADY DOMOWE

z 3 dań **4 korony**. W abonamencie opust, ul. Gołębia 16, I. p.

Dostawca klinik Uniw. Jagiell. i Szpitali krajowych

STANISŁAW BARAN

MAGAZYN INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH

Kraków, Rynek gł. 7—8

Własna pracownia **„Aescullapia“** Kraków, Floryańska 43

poleca po cenach hurtowych

INSTRUMENTA CHIRURGICZNE.

Wielki wybór PASKÓW rupturowych

Wszelkie artykuły sanitarne. Obsługa fachowa. Wysyłki odwrotnie.

KUPIMY

zbiór dzieł historycznych, literackich i beletrystycznych polskich

Wilhelm Hoschek i Spółka

KRAKÓW, Zwierzyniecka l. 6

Zamienię 3 pokoje z werandą i kuchnią na jeden lub 2 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia do Admin. „Il. Dziennika Polskiego“.

PAKI

z harmonium, różnych rozmiarów **do sprzedania**. Wolska 7, skład fortepianów. 107

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 215